Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 170 Kraków, niedziela 31 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

WALKA O APROWIZACYĘ

Sprawozdanie tow. posła dra Diamanda przedłożone łódzkiemu Kongresowi PPS

Działanie poselskie w sprawie wyżywienia ludności odbywało się na dwóch terenach, tj. w komisyi aprowizacyjnej i sejmie, a następnie w państwowej radzie aprowizacyjnej, do której Sejm delegował szereg posłów. W komisyi zasiadali tow. tow. Arciszewski, Dr Bobrowski i Misiołek, w państwowej radzie aprowizacyjnej poza wymienionymi także towarzysz poseł Diamand.

Na obu terenach rozgrywała się równolegle walka, prowadzona ze strony socyalistycznej systematycznie, przy zużyciu wielkiej energii i stanowczości. Walka była ściśle zasadnicza, związana z światopoglądem socyalistycznym i walką o sekwestr, o społeczną gospodarkę płodami rolnymi przeciw anarchii kapitalistycznej, przeciw wolnemu handlowi. Toteż strony walczące nie ugrupowały się wedle potrzeby doby dzisiejszej, lecz według stanowiska klasowego i z niem związanego światopoglądu.

Mimo, że interes konsumentów zupełnie jeszcze domagał się sekwestru, mimo, że jasnem było dla wszystkich, że w danych warunkach wolny handel to drożyzna, przymus pokrycia części zapotrzebowania zagranicą i ciężki przednowek w r. 1922, a o skutkach niemożności odbudowy gospodarczej państwa i dalszego spadku wewnętrznej i zewnętrznej wartości waluty, mimo to wszystko Zjazd miast małopolskich, a za nim Zjazd miast całej Rzeczypospolitej oświadczyli się za wolnym handlem. Nie wiedzieli biedacy, że rząd rolników, taksamo jak Sejm o większości agrarnej, tylko o tyle pozwolą na wolny handel, o ile on nie obniży cen zboża i innych ziemiopłodów lub ich przetworów.

W skład Zjazdu miast małopolskich socyaliści nie wchodzili na Zjeździe miast całej Rzeczypospolitej, sprawa aprowizacyi wysunęła się na czoło zainteresowania.

W komisyi toczyła się dyskusya podobnie zawzięta jak w plenum Zjazdu. Liczni wśród delegatów miast kupcy, piekarze, młynarze itp. walczyli jak lwy o wolność lichwy żywnościowej. Taksamo w komisyi, jak na samym Zjeździe referowali ze stanowiska socyalistycznego tow. Diamand, tow. prezydent Rżewski i szereg innych mówców.

Sprawa aprowizacyjna, czyli walka o sekwestr, podzieliła Sejm na dwa obozy, łamiąc związki polityczne, ugrupowania wyznaniowe, wszelką organizacyę, polegającą na podstawach nieklasowych.

Z jednej strony stanęli przedstawiciele klasy robotniczej, związek polskich posłów socyalistycznych, narodowy związek robotniczy i chadecy, z drugiej pod wodzą wielkich agraryuszów wszystko co jest kapitalizmem, wszystko, co objęte jest ideologią kapitalistyczną.

Sejm okazał prawdziwe swoje oblicze.

Większość agrarna sejmowa i jej przedstawicielstwo w rządzie zwlekali z przedłożeniem projektu ustawy, regulującej gospodarstwo żywnościowe w r. 1921—1922.

Usunięto ministra Śliwińskiego, skompromitowanego dwulicowością swej roli, jako ajenta syndykatów roln. i oddano min. aprowizacyi ajentowi kapitału handl. Grodzickiemu, który w najbardziej bezceremonialny sposób przygotowywał współdziałające organizacye rolnicze i związki wielko-kapitalistycznych organizacyj handlowych, dla podniesienia cen produktów rolnych, a w szczególności zboża.

Równocześnie zapowiedziano zniesienie wszystkich państwowych organizacyj dla walki z drożyzną. Przyznać należy, że sposób, w który Śliwiński i Grodzicki wprowadzili organy walki z wyzyskiem, czyniąc z nich obrońców zorganizowanej lichwy, ułatwi im nadzwyczajnie likwidacyę organów rządowych, które prowadzone uczciwie, nie nadużywane przez możnych agentów kapitalistycznych, mogły oddać ogromne usługi społeczeństwu. Ludność, nie badając głębiej warunków, zniechęcona zbrodniczem często działaniem puzappów, urzędów walki z lichwą itp., odetchnęła, nie zastanawiając się nad tem, że z likwidacyą urzędu nie likwiduje się tylko zbrodniczych działań, ale niszczy się organ, który przy zmianie kierownictwa mógłby się stać podstawą przeistoczenia warunków gospodarczych Polski.

Kierownictwo walki z ministerstwem aprowizacyjnem spoczywało w rękach posłów socyalistycznych taksamo w sejmie, jak w państwowej radzie aprowizacyjnej. Pod wpływem jednolitej opinii robotniczej, przedstawiciele robotników innych kierunków ideowych, bez względu na namiętną często walkę polityczną czy partyjną, nie mogli wyłamać się z solidarności robotniczej w walce z wyzyskiem agrarnym.

Koalicya paskarstwa wszelkiego spowodowała klęskę interesów konsumentów w państwowej radzie aprowizacyjnej. Po bardzo ostrej i namiętnej walce, wśród której minister aprowizacyi Grodziecki usłyszał całą nagą prawdę, większość oświadczyła się za wolnym handlem.

Socyalistyczni członkowie rady aprowizacyjnej z miejsca oświadczyli, że nadal nie mogą być członkami rady aprowizacyjnej, która miast zgodnie ze swem zadaniem bronić interesów konsumentów oddaje ich na łup orgii paskarstwa żywnościowego.

Zdaje się, że dalszych posiedzeń rada aprowizacyjna nie odbywała. Po tem posiedzeniu minister Grodziecki stał się niemożliwy, musiał ustąpić, ale plany jego podjęła koalicya agrarno-handlowo-wielkokapitalistyczna. Szukano narzędzia i usiłowano z dzielnego prezydenta kaliskiego zrobić ofiarę. P. Michalski rychło się zoryentował i usunął się. Po nim wydobyto z zapomnienia b. wiceministra z czasów Śliwińskiego — p. Stoińskiego, który bronił wobec Sejmu wolnego handlu, brał na siebie odpowiedzialność za wyniki i wykonanie, by zniknąć potem z widowni i ustąpić miejsca Grzędzielskiemu, posłowi z klubu Piasta. Podczas wielkiej debaty aprowizacyjnej w Sejmie, kończącej się tryumfem t. zw. wolnego handlu, p. Grzędzielski, mianowany już wówczas ministrem aprowizacyi, wygodnie siedział na miejscu poselskiem, spokojnie przypatrując się swemu manekinowi, jak bierze Sejm na kawał, udając odpowiedzialnego członka rządu. Nie jestto honorowe, ale zdrowe.

W debacie aprowizacyjnej sejmowej towarzysze posłowie Dr Bobrowski i Dr Diamand bronili socyalistycznego stanowiska, wywołując, zdaje się, silne wrażenie, poruszając często sumienie publiczne. Całe wrażenie zatarło głosowanie.

Przedstawiciele robotników wszystkich stronnictw stanowią jedną piątą część sejmu, cztery piąte — z wyjątkiem kilku uczciwych demokratów i bezwzględnych oponentów — głosowały za wolnym handlem.

Spadnięcie odpowiedzialności na agrarną większość nie zwalnia posłów socyalistycznych od dalszej w tej dziedzinie energicznej i bacznej pracy. Sposób przeprowadzenia uchwalonej ustawy może być różny, szkody spotęgowane, ciężar zwalony na klasę robotniczą powiększony. Posłowie socyalistyczni z całą uwagą baczyć będą na postępowanie rządu i nie pominą żadnej sposobności, by wstrzymać grożące dalsze zło i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Od Wydawnictwa

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarskiego i nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni (podobnie, jak to uczyniły już wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich) podnieść z dniem 1 sierpnia b. r. cenę pojedynczego egzemplarza na

10 Mk

i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego", „Naprzodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika", „Rzeczypospolitej", „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

Z dniem 1 sierpnia br. prenumerata miesięczna „Naprzodu" wynosić będzie w Krakowie z odnoszeniem i na prowincyi Mk. 230, za granicą Mk. 300.

—ooo—

Expose p. Steczkowskiego

Przykład działa zaraźliwie: ponieważ węgierski minister skarbu i jego kolega austryacki przedsięwzięli sobie, a nawet zamysł ten już wprowadzili w życie, mianowiale danie prasie, drukującej tak zwane banknoty, dawno należny jej wypoczynek, więc nasz minister skarbu — nie od dziś zresztą — na tę kwestyę położył specyalny nacisk i pod pewnym względem osiągnął już skutek. Wprawdzie nie w przedłożonym na czwartkowem posiedzeniu Sejmu budżecie, który zamyka się olbrzymim niedoborem przeszło 70 miliardów, ale już w budżecie na rok następny są szanse, że deficyt się zmniejszy, względnie, że zostanie pokryty z innych źródeł z pominięciem prasy drukarskiej. Gdyby się ministrowi skarbu udało ograniczyć stosunki skarbu państwa z Polską Krajową Kasą Pożyczkową do normalnych stosunków, z wykluczeniem jej dotychczasowego głównego charakteru dostawczyni banknotów, byłby to już sukces wielki i naprawdę pierwszy krok do — jeżeli nie polepszenia — to w każdym razie ustalenia naszej waluty.

Główny rys budżetu wedle expose p. ministra polega na tem, że dochody pokrywają 64 procent wydatków (z doliczeniem całego szeregu pożyczek), zaś czysty dochód daje 20 procent wydatków. Jestto wedle cyfr przez p. Steczkowskeigo cytowanych na początek niezły rezultat; trzeba z cierpliwością czekać, jak się ułożą te cyfry w najbliższym budżecie, który będzie już stały w przeciwieństwie do obecnego o charakterze przejściowym. Nadzieje te opiera p. minister na wpływach podatkowych w ciągu ostatnich miesięcy, które dają pomyślny rezultat. Obecnie jednak mamy do pokrycia 70-miliardowy deficyt, a pokrycie wyobraża sobie kierownik finansów w następujący sposób: 1) zadatek konsorcyum zagranicznego na eksploatacyę puszczy białowieskiej, 2) kredyt na spodziewane przekazy dolarowe z Ameryki, 3) wypuszczenie bonów skarbowych — w odróżnieniu od dotychczasowej metody wypuszczania banknotów — na 5 względnie 8 miliardów, 4) pożyczka wewnętrzna, tj. przymusowa.

Sam minister dodaje, że wszystkie te środki same przez się nie wystarczą do osiągnięcia równowagi budżetowej; jedynym środkiem jest najdalej idąca oszczędność przez zredukowanie wydatków do najkonieczniejszych potrzeb. W tym kierunku zarząd skarbu ma główne punkta działania na dwóch punktach gospodarki państwowej: na armii i na kolejach. Wydatki wojskowe pochłaniają około 60 miliardów, zaś deficyt kolei wynosi 16 miliardów — mniej więcej razem cyfra ogólnego niedoboru. Koleje dają tylko 26 miliardów dochodu przy wydatkach 42 miliardów, podczas gdy poczta daje już kilkaset milionów nadwyżki. Szczególnie rażące okażą się wydatki wojskowe, jeżeli je porównamy z wydatkami na cele oświatowo-kulturalne. Te ostatnie wydatki wynoszą 11 i pół miliardów, czyli około szóstej części wydatków na wojsko!

W przeciwieństwie do znanego projektu b. ministra skarbu Grabskiego, który sanacyę finansów państwowych chciał przeprowadzić mechanicznie, przez procentowe pod niesienie wszystkich podatków, p. Steczkowski propaguje myśl zastosowania wydatków do dochodów przez nagięcie ostatnich do wysokości pierwszych. Jestto naturalnie zasada najzdrowsza; pytanie tylko, czy w naszych stosunkach tak prędko wykonalna. Polityka psuje finanse, a nasze państwo prowadzi politykę militarną, opierając ją na sojuszach, wymagających (a prawdopodobnie przepisujących) utrzymanie wielkiej armii. Trzeba sobie powiedzieć, że od tego trzeba zacząć oszczędności i że tylko tu można je w poważnej wysokości osiągnąć. Czy jednak p. Steczkowski, albo jakikolwiek minister skarbu potrafi zmusić odnośne sfery do zastosowania tej metody?

Szeroki ustęp swego expose poświęcił p. minister sprawie waluty. Nie chcemy wchodzić po raz niewiadomo który w przyczyny tego nieszczęścia; przypatrzmy się naszym zamierzeniom, zdążającym do zmiany na lepsze. Najważniejszą — zdaniem ministra — rzeczą jest podniesienie zaufania do państwa, do jego bogactw i jego gospodarki. Zaufanie to powinno obejmować wszystkie dziedziny bytu państwowego: jego politykę wewnętrzną i zewnętrzną, jego chęć utrzymania pokoju, jego praworządność i gospodarkę finansową itd. Są to, otwarcie mówiąc, dziedziny, w których u nas dotychczas minister skarbu nie miał, albo nie ujawniał wielkiej ingerencyi. Jeżeli p. minister mówi np. o nieuregulowaniu naszych granic, co on może zrobić dla usunięcia tego stanu rzeczy? P. Steczkowski jest przeciwnikiem radykalnych środków na teraz. Odrzuca on ostemplowanie marek, konfiskatę pewnej ich części, nadzwyczajną daninę majątkową itd., zostawiając sobie zastosowanie tych środków heroicznych na czas, gdy stosunki polityczne (tj. granice) się ustalą, gdy budżet zostanie doprowadzony do równowagi i gdy na podstawie tych danych będzie można przystąpić do utworzenia banku emisyjnego i do zmiany waluty. Kiedy to nastąpi, p. minister nie powiedział, ponieważ — jak zaznaczyliśmy — sprawy te w najmniejszym od niego zależą stopniu.

I my stoimy na tem stanowisku: ustalenie naszej granicy na zachodzie, przeprowadzenie pokoju na wschodzie, praworządność — nie partyjność! — wewnątrz i okrojenie wydatków nieproduktywnych, oto drogi, które mogą nas wyprowadzić — jeżeli nie do poprawienia — to przynajmniej do ustalenia kursu naszej waluty. Niech dolar kosztuje 2000 marek, jak powiedział niedawno ktoś, byleby cena ta była stała i nie zmieniała się kilkakrotnie w ciągu każdych 24 godzin

UWAGI

Prof. Tur, a zwroty żubrowe

Prof. uniwersytetu warszawskiego, p. Jan Tur, napisał artykulik do warszawskiego „Kuryerka", zatytułowany: „Nauka, a gaz". W artykule tym odzywa się tak:

„Mamy strejk zakładów gazowych. Tysiące niemowląt są pozbawione ciepłego mleka, setki staruszek-emerytek nie mają na czem ugotować sobie mizernej strawy, dziesiątki chirurgów w szpitalach biedzą się nad wyjałowieniem narzędzi operacyjnych... Musi być tak, bo tego chce niemiecko-żydowsko-bolszewicka agitacya..."

„Niemiecko-żydowsko-bolszewicka agitacya..."

Aż trzy grzyby w barszcz, ażeby — stylem żubrowo-endecko-jarmarcznym (że odpowiemy też trójokreśleniem) wyrazić swój gniew na strejkujących.

P. prof. Turowi chodzi jednak nietylko o niemowlęta, emerytki, chirurgów, ale jeszcze o jeden „typ ofiar dzikiego strejku". Ofiarami temi są pracownicy naukowi w laboratoryach przyrodniczych i lekarskich, którym do badań jest gaz niezbędny, dla których katastrofą są wystudzone termostaty...

Rozumiemy żal prof. Tura, ale żaden żal nie upoważnia obrońcę interesów nauki do popisywania się w dzienniku gwarą, wyżej scharakteryzowaną!

A potem niech p. Tur przyjmie do wiadomości, że istnieją miasta uniwersyteckie, dalej od Warszawy faworyzowane, gdzie nie wyjątkowo — w czasie strejku — niknie możność nieustającego utrzymywania potrzebnej dla pewnych badań określonej temperatury w termostatach, bo... bo takie miasta, przez centralne władze bywały upośledzone na punkcie zaopatrywania w węgiel koksujący.

I Kraków np. miewał miesiącami stałe przerwy kilkugodzinne w otrzymywaniu gazu, właśnie w tej porze, kiedy emerytki mogłyby gotować sobie obiad, kiedy chirurgowie dokonują największej operacyj... A przerwy w dopływie gazu nie pozwalają tam, gdzie cieplarka jest gazowa, umieszczać w niej preparatów, którym atmosfera ostudzona szwank przynosi...

Ale... ponieważ tego stanu nie można było zwalić na intrygę niemiecko-żydowsko-bolszewicką, nawet pp. profesorowie endeckiego obrządku przystosowywali się do tego braku (chronicznego, a nie chwilowego!) — nie mówiąc o emerytkach, niemowlętach itd.

A dalej: o stosunku swojego strejku do badań prof. Tura mogą robotnicy gazowi w Warszawie nie wiedzieć, a to przecie powinno złagodzić „srogość" p. profesora (który im grozi S. S. S.-em!), natomiast zarząd gazowni w Krakowie wiedział i o laboratoryach naukowych i o zakładach przemysłowych, które dzień w dzień z tej racyi cierpiały...

Przypomniał sobie p. Tur, jak to młodzieńcem był — i pisze: „za moich czasów studenckich — przed ćwierćwieczem, ogół akademicki patrzył na sfery robotnicze z sympatyą..." Ma to znaczyć, że i p. Tur ongi był „łaskawy" na robotników. Ale teraz daleki jest od tej „idylli" (jak się wyraża) — teraz podobają mu się „dzielne szeregi S. S. S."

Ale czy p. Tur się nie zastanawia nad tem, że jeżeli on tak wielce oddalił się od swoich „idyllicznych" przekonań młodzieńczych, to co po następnych 25 latach wyrośnie z tej oto młodzieży, którą pochwala za jej trójesowość?

Jeżeli ta „dzielna" młódź tylko takie mieć będzie wspomnienia młodości — jakież extra-tury poczyni ona w kierunku prawym, jaki osobliwy gatunek endeków z niej się wytworzy?

Strejki, na które tak sarka p. prof. Tur nie są jakiemś zjawiskiem świeżo-powstałem — zmienił się jeno p. Tur, choć legitymuje się i dawnymi ideałami, które tak w nim wygasły, że żaden gaz ich nie dogrzeje do dawnej ciepłoty.

Na jednem ze zjazdów endeckich przypomniał jeden z mówców jak przed 30 laty młodzież, wyrosła późniejsza endecya organizowała obchód setnej rocznicy Konstytucyi 3 maja. Taż młodzież brała też wydatny udział w obchodzie setnej rocznicy wybuchu powstania Kilińskiego w Warszawie.

Jej hasłem było: budzić uczucia irredentystyczne... A później to stronnictwo, które się z owego nurtu utworzyło, głosiło, że wszelkie rewolucye, były w Polsce inspiracyą żydów i masonów.

Czy i to spłowienie barw młodzieńczych spowodował „brutalny egoizm strejkowy ciemnych niszczycieli kultury", czy nie kruchość tych przekonań licznego grona młodzieży z przed ćwierćwiecza, które p. prof. Tur przypomina?

A teraz jeszcze jedno: organ, który zapewne p. Tur nie od dziś szanuje, (a któremu przed ćwierćwieczem wybijałby szyby za postępowanie analogiczne do kokietowania przed upadkiem caratu obozu „Nowego Wremia") pisze w Nr. 202 p. t. „Strejk w gazowni":

„Ze względu na dobro publiczne strejk w gazowni został przerwany i robotnicy przystąpili do pracy wczoraj warunkowo. Dyrekcya zakładów gazowych zgadza się na 30 proc. jednorazowego zasiłku oraz 13,18 proc. dodatku do zarobków drożyźnianych. Pracownicy stoją przy swoich pierwotnych warunkach. Dalsze pertraktacye będą prowadzone w ministeryum pracy i opieki społeczne" itd.

Więc może „brutalny egoizm" strejkowy „ciemnych" mas nie jest tak bezwzględny, jak p. Tur mu napiorunował?

Nie namawiamy jednak p. Tura, ażeby rażony tą wieścią powrócił do swoich przekonań z przed ćwierćwiecza. Radzimy mu tylko używać tonu bardziej świeżego, zwłaszcza gdy występuje w barwach obrońcy dóbr nakowych.

I radzimy mu wreszcie, ażeby, pisząc o strejkach, brał pod uwagę, że wchodzą tu w grę **dwa** czynniki i kto nie zamyka jednego oka (a to poza badaniami mikroskopowemi nie jest wskazane) wie o istnieniu **dwu stron** przy każdej akcyi cennikowej i o tem, że niedojścia do porozumienia nie należy zawsze i wszędzie przypisywać przedstawicielom pracy.

Pan Tur spogląda na robotników z wyżyny swojej katedry uniwersyteckiej, ale kto chce szastać wymysłami o ciemnocie — powinien sam nie zaciemniać sprawy tak jasnej.

Bezwstyd panów z „Lewiatanu"

Biuro prasowe centralnego związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów komunikuje w Nr. 196 „Rzeczypospolitej", że w dniu 15 lipca przedstawiciele wyżej wspomnianej organizacyi w osobach pp. Kociatkiewicza, Popowskiego i Łempickiego interweniowali u przedstawicieli rządu w sprawie „terorystycznego aktu", jakiego się dopuścili robotnicy kopalni „Brzeszcze" na osobie dyrektora tejże kopalni, inżyniera Strączyńskiego. Jesteśmy przeciwnikami samosądów masy nad jednostką, czemu wyraz daliśmy niejednokrotnie i w prasie i na zebraniach, lecz w omawianym wypadku zmuszeni jesteśmy zająć zasadniczo inne stanowisko.

Dlaczego robotnicy kopalni Brzeszcze przemocą usunęli dyrektora Strączyńskiego, panowie przemysłowcy dobrze wiedzieli, jak również i ministrowie, którzy ich jako interwentów przyjmowali i dawali jakieś przyrzeczenia. Rzecz przedstawia się w następującem świetle: Kiedy bolszewicy byli pod Warszawą i kiedy prawie cały naród, z wyjątkiem paskarzy, kapitalistów i komunistów bronił ojczyzny, dyrektor Strączyński paskował węglem, wbrew ustawie o karze śmierci wywoził węgiel do Wiednia z rządowej kopalni. Robotnicy patrzeli na to spokojnie w głębokiem przekonaniu, że władze same od siebie pociągną Strączyńskiego do odpowiedzialności.

Czekali jednak daremnie, Strączyński zajmował dalej stanowisko dyrektora kopalni, teroryzował robotników, głodząc ich, upominającym się o aprowizacyę prawił morały, a niekiedy wymyślał, że trochę głodu dla biednej ojczyzny znieść nie mogą. Robotnicy nie chcieli i nie mogli pozwolić na to, aby ich pouczał o obowiązkach obywatelskich i był ich przełożonym człowiek, który w czasie, gdy ojczyzna była w największem niebezpieczeństwie, kiedy oni o chłodzie i głodzi pracowali dla Niej, okradał Ją na spółkę z paskarzami. Sprawę szacherek dyrektora robotnicy ogłosili w prasie, żądając usunięcia go i aresztowania. Władze, nie przypuszczając, że p. dyrektor ma bardzo silne plecy, wydały polecenie aresztowania. Lecz jakież było zdumienie robotników, kiedy p. dyrektor po paru dniach wrócił i zaczął grozić represyami, ludziom, którzy mieli odwagę podać do publicznej wiadomości jego sprawki! Robotnicy, mając głębokie przeświadczenie o słuszności swoich twierdzeń, a nie chąc pracować pod zwierzchnikiem bez wartości moralnej, wyprowadzili go za bramę.

Co robi na to p. dyrektor? Każe aresztować szereg robotników, aby resztę steroryzować. Zmawia urzędników kopalni, aby ci groźbą strejku czyli pozbawieniem robotników i ich rodzin chleba zmusili tychże do odwołania postawionych zarzutów p. dyrektorowi. Robotnicy kategorycznie odmówili cofnięcia zarzutów, więc urzędnicy zastrejkowali, uniemożliwiając robotnikom pracę. Takie są tło sporu i pobudki teroru robotników na osobie „zacnego" dyrektora kopalni Brzeszcze.

Przyjrzyjmy się stronie moralnej tej sprawy. Robotnicy występują niepowodowani żadnym osobistym interesem, lecz w obronie dobra społecznego, skarbu, państwa, gdyż kopalnia Brzeszcze jest kopalnią rządową, stawiając dyrektorowi konkretne zarzuty natury kryminalnej. Na zasadzie tych zarzutów dyrektor zostaje aresztowany. Nie wchodzimy w motywy, jakie powodowały sędzią śledczym, że wypuścił dyrektora na wolną stopę — nie zwalniając go jednak od dalszego śledztwa. Faktem jest, że dyrektor ten, będąc pod tak ciężkim zarzutem i pod śledztwem, miał czelność zjawić się na kopalni w charakterze zwierzchnika wszystkich pracowników i nie czekając na wynik śledztwa używać wszelkich sztuczek, aby wymusić cofnięcie postawionych mu zarzutów.

Tego robotnikom było już zawiele, ich proste robotnicze pojęcia o uczciwości i moralności w tym wypadku nie mogły się wznieść do poziomu pojęć p. dyrektora i jemu duchowo pokrewnych.

Nigdy nie zachwycaliśmy się moralnością burżuazyjnych potentatów, jednak nie przypuszczaliśmy, że w sferach tych zgnilizna moralna doszła już do takich granic, by nie rozumieć tak prostej rzeczy, że stając w obronie człowieka, na którym ciążą zarzuty natury kryminalnej, stawiają na równi z nim swoją własną osobę. Wzywając policyę nie przeciw temu, któremu zrobiono konkretny zarzut przestępstwa, ale przeciw tym, którzy ten zarzut postawili, utożsamiają się z owym rzezimieszkiem, który będąc ścigany, aby odwrócić uwagę od siebie woła „Trzymajcie złodzieja"!

A teraz chcielibyśmy zapytać panów ministrów, czy i oni nie zdawali sobie sprawy z tego, że przyjmując delegacyę przemysłowców w sprawie Strączyńskiego przed ukończeniem śledztwa i dając jakieś przyrzeczenia w sprawie ukarania robotników, postawili siebie jako reprezentantów rządu i prawa na bardzo niewyraźnem stanowisku? Czy rząd naprawdę nie zdaje sobie sprawy z tego, że w chwili, kiedy kierownikowi jego przedsiębiorstwa postawiono zarzut i to bardzo konkretny, należało aż do wyjaśnienia sprawy urzędnika tego zawiesić w urzędowaniu, a nie czekać na to, aż wzburzeni robotnicy sami go usuną i potem tych robotników karać?

Czy nie jest to publicznym skandalem, że urzędnik na bardzo wysokiem stanowisku w chwili, kiedy w jego sprawie toczy się śledztwo, zostaje na posadzie, wywołuje strejki, naraża kraj i robotników na straty i może jednocześnie jako dyrektor przedsiębiorstwa wpłynąć na swoich podwładnych, aby w jego sprawie zajęli stanowisko przychylne?

Nie dziwimy się etyce przemysłowców, którzy na równi z komunistami gotowi są bronić każdego bez względu na jego wartość moralną, pod warunkiem, że to jest ich człowiek, mamy jednak prawo żądać od reprezentantów rządu jako bywatele państwa, aby się z takiem towarzystwem nie utożsamiali.

Z zaboru czeskiego

BILANS ROCZNYCH PRZEŚLADOWAŃ

Frysztacki „Robotnik Śląski" pisze w rocznicę wydania przez ententę Czechom zagłębia karwińskiego:

„Rok mija od czasu, kiedy w Paryżu Śląsk Cieszyński podzielono. Jeżeli spojrzymy za siebie, widzimy, że był to rok poświęcony walkom o nasze prawa. Na każdem polu starano się nas ukrócić, dążono do tego, aby zniszczyć żywioł polski na Śląsku, aby tej ziemi nadać charakter prawdziwie czeski. — I o nasze szkolnictwo musieliśmy przedewszystkiem staczać ciężkie walki.

Wiadomem jest, że aby społeczeństwo zmienić, aby je wynarodowić, należy zacząć od jego fundamentów, t. j. od dziecka. Człowiek starszy, mający silny charakter i stałe zasady nie zmieni się, z nim to już ciężka sprawa. W dziecku dopiero wyrabia się charakter, kształci jego uczucia, daje mu się podwaliny do jego zasad, a to wszystko głównie dzieje się w szkole. Dlatego nasi nowi władcy zabrali się na gwałt do szkoły polskiej. Utwierdziła się u nich zasada: zniszczyć szkołę, dziecko polskie zabrać do szkoły czeskiej — a polskość na Śląsku zniknie. Nie chcę opisywać tej drogi cierniowej szkolnictwa polskiego na Śląsku, gdyż znana ona nam jest wszystkim, znana też całemu społeczeństwu polskiemu.

Skończył się ten rok męczeństwa. Jak to będzie po wakacyach? — takie pytanie nasuwa się każdemu z nas. Jeszcze połowa wakacyj nie upłynęła, a już różni politycy miejscowi zabierają się do agitacyi. Grożą, że straci chleb i dach, kto dziecko pośle do polskiej szkoły, agitacya ta posuwa się nawet do różnych kłamstw. Pokazuje się spisy, na których figurują dobrzy, znani Polacy, którzy niby dziecko zapisali dobrowolnie do czeskiej szkoły. Widocznie nie bardzo działa groźba, skoro kłamstwa używa się do bałamucenia ludzi.

Rząd praski zawarł umowę z Polską, umowa ta tyczyła się też i szkolnictwa polskiego na Śląsku. — Umowa ta jednak pozostała teoryą, w życiu prakty-

L. FELDMAN

Na Kresach Wschodnich

Nieśwież. W zaścianku.

Przy drodze z Baranowicz do Nieświeża, o kilka wiorst od miasteczka Stołłowicze leżą okopy niemieckie i rosyjskie, w których w latach 1915/16 rozgrywały się krwawe walki. Okopów tych jest kilka linij, my zwiedziliśmy pierwszą linię pod fachowem kierownictwem pułkownika Pasławskiego i kapitana Maczka. Podziwienia godny jest geniusz wojskowy Niemców; co tam rowów, schowków betonowanych i opatrzonych trawersami, gniazd karabinów maszynowych, wspaniałych i — jak z pozostałych resztek widać — elegancko urządzonych mieszkań podziemnych! W okopach tych 2 korpusy niemieckie wytrzymały napór 300 batalionów rosyjskich; dwa razy Rosyanie wtargnęli do okopów i dwa razy zostali wyrzuceni, aż wkońcu cofnęli się. Bogactwa leżą tam w ziemi: nieprzejrzane pole drutów kolczastych, których zasieki widzieliśmy już na drodze z Nowogródka, stoją bez pożytku. Opowiadano mi, że pewne konsorcyum warszawskie chciało zakupić od rządu te pozostałości, ale rząd nie chciał sprzedać, obecnie zaś chłopi robią z drutów i drogich kabli — płoty.

Podczas cofania się naszych wojsk w czerwcu 1920 chwilowo zajęły one te okopy, nie mogły się jednak w nich utrzymać, gdyż są zbyt rozległe dla naszych szczupłych sił. I w przyszłości nie przydadzą się na cele obrony tak, że zasypanie ich, uprzątanie betonów i drutów będzie kosztowną rzeczą. W ziemiankach mieszka kilka rodzin chłopskich z sąsiednich zniszczonych wsi.

Przyjazd nasz do Nieświeża planowany był na 9 g. wieczór, jednakowoż okopy zatrzymały nas blisko 2 godziny, w dodatku kilkakrotnie pękały gumy u samochodów tak, że dojeżdżaliśmy do naszego celu już po 11 w nocy. Kilkugodzinna jazda i drapanie się po okopach zrobiły szalony apetyt, a tu zachodziła możliwość, że gospodarze nasi w Nieświeżu nie zechcą czekać z kolacyą do północy i będziemy musieli o głodzie pójść spać. W automobilu naszym na ten temat odbywały się poważne narady; zastanawiano się, kto z nas padnie ofiarą apetytu ogółu. Jako że byłem ze wszystkich najchudszy, nie obawiałem się „groźnych" następstw, a tem większą była nasza radość, gdy dojeżdżając do miasta, zastaliśmy wszystko na nogach. Po zakwaterowaniu nas w lokalu przeznaczonym dla polskiej komisyi granicznej, udaliśmy się na kolacyę. Na ogromnym podwórzu gmachu starostwa, gdzie mieści się kasyno, oczekiwał naszego przybycia szwadron swoleżerów na koniach, który nas przywitał fanfarą i okrzykami.

Do kolacyi zasiadło liczne grono inteligencyi miejscowej z kilku paniami. Nigdzie przedtem nie wygłoszono tylu co tu przemówień, a wszystkie były przepojone goryczą, że przyległe okolice — Słuck i Mińsk — pozostały po tamtej stronie. O pokoju ryskim nie wyrażają się inaczej, jak o czwartym rozbiorze Polski; każdy prawie z obecnych pozostawił kogoś albo coś drogiego po tamtej stronie i nie mogą pogodzić się z myślą, że obecny stan rzeczy może długo potrwać. Z ogromną niechęcią odnoszą się specyalnie do prof. Stanisława Grabskiego, któremu przypisują główną winę, że granica tak została ustalona. Ale, mimo smutnej teraźniejszości, nie tracą nadziei, że oderwane od Polski części prędzej czy później do niej wrócą.

Do 4 g. nad ranem przeciągnęła się pogawędka, poczem gremialnie, przy dźwiękach muzyki odprowadzono nas do kwatery. Kilku wybitnych obywateli w rozmowach prywatnych opisali nam stosunki powstałe wskutek podziału; są tam rzeczywiście niemożliwe do utrzymania rzeczy (np. jeden folwark podzielono w ten sposób, że dwór z zabudowaniami pozostał po polskiej, pola zaś po rosyjskiej stronie) i wszyscy mają nadzieję, że komisya dla ustalenia granicy przynajmniej te niedogodności usunie. O stosunkach miejscowych informowali nas starosta p. Czarnocki, marszałek powiatu p. Jodko-Narkiewicz, burmistrz p. Suszyński, oraz p. Okołów, który przedstawił nam też kilka prób swego wybitnego talentu poetyckiego.

Mimo zmęczenia już o 8 rano byliśmy na nogach. Na zaproszenia znanego w Krakowie dra Wasunga, pełniącego obecnie obowiązki kuratora naukowego województwa nowogródzkiego, zwiedziliśmy szkołę powszechną, gdzie zaprezentowano nam grono dzieci ładnie deklamujących i śpiewających. Z prawdziwą satysfakcyą przypatrywaliśmy się produkcyom tanecznym dzieciaków; zapewnić mogę, że „Kuja-

tznem działano wprost przeciwnie. Nie wypełniono warunków umowy.

Tu należy zwrócić się też i do przedstawicieli Polski, zawierających tę umowę. Dlaczego ci, którzy tak gorąco dziękowali za „opiekę“ nad szkolnictwem polskiem w Pradze, dlaczego nie dążyli do tego, aby umowa została przeprowadzona? Jeżeli Czechowi na polskiej stronie stanie się krzywda, to rząd praski zaraz interweniuje, ze skutkiem, gdy jednak gwałci się umowy, to panowie warszawscy nie uznają za stosowne interweniować — (mogłoby to obrazić Czechów) — ale za to przysyłają nam różne kwiatki a la Kurnatowski, który w prasie polskiej pisze brednie i tumanią społeczeństwo polskie kłamstwami. Mamy umowę, zawartą przez endeków warszawskich, którzy mówią, że „szkoły polskie na Śląsku mają byt zabezpieczony“ (na papierze).

Rozwija się agitacya za szkołą czeską, a używa się do tego gróźb i kłamstw. O tem niemy, dowie się o tem i społeczeństwie polskie. A tu w obecnym czasie tyle pisze się i mówi o zbliżeniu polsko-czeskiem, o zawieraniu umów handlowych i t. d. Jest w Warszawie delegacya czeska. Czy to też mają być kroki do zgody? Czy takie postępowanie miejscowych, małych polityków popiera sprawę delegacyi czeskiej? Czy społeczeństwo polskie może podać rękę do zgody narodowi, który jego członków **pozbawia szkół, chleba i dachu?** Sądzę, że ta droga nie doprowadzi do zgody i panom z Pragi nie bardzo przyjemnie będzie słuchać różnych skarg tam w Warszawie. Zaś panom warszawskim przypominamy nasze krzywdy i wzywamy ich, aby nie zapomnieli i oni przypomnieć je panu ministrowi Hotowecowi“.

KRONIKA

Kraków, 30 lipca.

Kiedy będzie wprowadzona w życie nowa ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot?

Jeszcze w kwietniu ogłosił dziennik urzędowy nową ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot po poległych na wojnie, wywalczoną przez związek inwalidów i posłów socyalistycznych. Tymczasem dotąd nie pojawiło się rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, któreby umożliwiło wprowadzenie jej w życie. Wskutek tego nie wiadomo, gdzie rodziny poległych mają wnosić podania o zaopatrzenie. Min. spraw wojskowych likwiduje obecnie okręgowe ekspozytury sekcyi opieki nad inwalidami. Robi to zupełnie słusznie, sprawy te bowiem powinny być przekazane ministerstwu opieki społecznej.

Wprowadzeniu ustawy sprzeciwia się ministerstwo skarbu z powodu braku pieniędzy, nie starając się jednak o zdobycie pieniędzy na ten cel. — W byłym zaborze austryackim obowiązuje dotąd ustawa o taksach wojskowych, opłacanych przez tych mężczyzn, którzy nie służyli przy wojsku. Otóż należałoby w drodze ustawy wprowadzić te taksy w całem państwie polskiem i ściągać je razem z podatkiem dochodowym, który obecnie wprowadza się także w byłym zaborze rosyjskim. Wprawdzie dochód z taks nie pokryje wydatku na zaopatrzenie inwalidów i rodzin po poległych, jednakowoż może dać znaczne kwoty, jeżeli silnie obciąży ludzi bogatych. Sprawa ta jest pilna i rząd powinien przedłożyć sejmowi odpowiedni projekt ustawy.

Podwyższenie cen węgla

Wobec podwyższenia cen węgla przez rząd subkomitet cennikowy miejscowej komisyi aprowizacyjnej ustalił nowe ceny węgla w handlu hurtownym na 63 tys. mk. za wagon i detalicznym z dn. 1-go sierpnia. Od 20 lipca węgiel do Krakowa nie nadchodzi. Nowe podwyższenie cen węgla musi wywołać ogólną podwyżkę cen.

O oszczędną administracyę

Ogólne panuje przekonanie, że w Polsce mamy nadmiar urzędników, których liczba powinna być zmniejszona. Do takich urzędów, które obecnie powinny być zupełnie zniesione, należą powiatowe komisye zasiłkowe i referaty aprowizacyjne. Wobec bowiem przeprowadzenia demobilizacyi liczba rodzin, pobierających zasiłek, zmniejszyła się do minimum. Tymczasem po starostwach urzędują dalej referenci zasiłkowi z prawniczem wykształceniem, mający po kilka, a nawet kilkanaście sił kancelaryjnych, podczas gdy w byłym zaborze rosyjskim starostami są nauczyciele lub kanceliści z domowem wykształceniem. Po zniesieniu komisyj zasiłkowych należy przenieść siły konceptowe na odpowiednie stanowiska do byłego zaboru rosyjskiego i na kresy wschodnie. Sprawy zaś zasiłkowe należy scentralizować w urzędach wojewódzkich, które powstają z dn. 1 września.

Również zbędne są z chwilą wprowadzenia wolnego handlu referaty aprowizacyjne po starostwach. Większość tych referatów nic nie robiła, gdyż w wielu powiatach zupełnie nie wydawano mąki, a cukier raz na kilka miesięcy.

Sprawę tę polecamy posłom przy sposobności obrad nad budżetem. Sądzimy, że minister skarbu dr Steczkowski weźmie się energicznie do przeprowadzenia tych oszczędności.

Przy zwalnianiu sił kancelaryjnych nie powinna panować protekcya. Przedewszystkiem powinny być zwolnione córki i krewne dygnitarzy powiatowych, a posady powinny być zapewnione sierotom po urzędnikach i wojskowych.

Ograniczenie emigracyi do Ameryki

(k.) Dyrekcya policyi w Krakowie podaje do wiadomości, że wskutek uchwalenia w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki ustawy imigracyjnej, ilość emigrantów polskich, jakiej zgodnie z brzmieniem tej ustawy może być do dnia 21 czerwca 1922, udzielone prawo wyjazdu do Stanów Zjednoczonych nie przekracza 31 tysięcy osób. Tymczasem liczba osób posiadających już ostemplowane paszporty na wyjazd do Stanów Zjednoczonych wynosi do grudnia b. r. 90.000. Wobec tego stanu rzeczy wydawanie udzielone prawo wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, zostało aż do odwołania wstrzymane. Wyjątkowo mogą być wydawane paszporty osobom, które przedłożą poświadczenie urzędu emigracyjnego w Warszawie, stwierdzające, iż niezależnie od przepisanej ustawy normy procentowej, otrzymają od konsula Stanów Zjednoczonych wizę na wyjazd do Ameryki.

—ooo—

Skandaliczna budowa domów dla urzędników. Dyrekcya robót publicznych buduje na gruncie gminnym naprzeciwko Parku krakowskiego domy dla swych urzędników. Domy te są drewniane, gdyż budowa drewnianych domów jest szybsza niż murowanych. Tymczasem biurokratyzm wykazuje przeciwieństwo tej zasady, albowiem prywatne osoby wybudowały już murowane domy, a rząd nie może wykończyć drewnianych. Zwłoka w wykończeniu spowodowana zapewne brakiem kredytów jest karygodna i kosztowna wobec katastrofy mieszkaniowej i wzrostu cen materyałów budowlanych. Wykończenie tych domów należy przyspieszyć.

Przyjazd I grupy Kolonii Tow. Przyjaciół Dzieci z Zubrzycy nastąpi w sobotę 30 b. m. o godz. 3.30 popołudniu, z Jaworzna w niedzielę 31 b. m. o godz. 11 rano.

Rewizye w krakowskich bankach. W związku z rozporządzeniem ministeryalnem o przedłużenie zakazu obrotu walutami zagranicznemi na przeciąg dalszego jednego roku (do 15 lipca 1922), dokonuje prokuratorya skarbu z polecenia ministerstwa skarbu rewizyi w krakowskich kantorach wymiany i bankach, w poszukiwaniu za zapiskami i śladami niedozwolonego handlu. Rewizye te, przeprowadzane od czwartku, dotychczas nie dały rezultatu.

(k.) **Omdlały Kraków.** Upały nie przestają prześladować mieszkańców Krakowa. Upały doszły wczoraj do najwyższego napięcia. Wczoraj bowiem do późnego wieczora termometr wskazywał około 40 stopni C. Są to upały neapolitańskie. To też nic dziwnego, że zachodzą wypadki udaru słonecznego, masowe mdlenia, oraz osłabienia. Onegdaj podczas kąpieli na Wiśle doznał udaru słonecznego jakiś mężczyzna i począł tonąć na płytkiej wodzie. Kąpiący się przyprowadzili go do przytomności i odwieźli do domu. Podobny wypadek udaru słonecznego zdarzył się wczoraj na ulicy Długiej, gdzie dwaj robotnicy podczas pracy omdleli.

Najwyższa temperatura od 88 lat. Z obserwatoryum astronomicznego w Krakowie komunikują nam: W piątek 29 b. m. o godz. 4 popoł. termometr obserwatoryum wskazywał w cieniu 36 i pół stopni C. Tak wysokiej temperatury nie było w Krakowie od 88 lat, dokładnie od 1 lipca 1833.

Senzacyjna przeprowadzka. Iście amerykańską sensacyę mieszkaniową przeżył wczoraj Kraków. — Mianowicie milionerka Kuehnreichowa na podstawie wyroku warszawskich jurystów wyrzuciła z mieszkania przy ul. Starowiślnej lekarza dra Blasberga. — Tymczasem miejski urząd mieszkaniowy wprowadził natychmiast dra Blasberga napowrót do mieszkania na podstawie orzeczenia administracyjnego. W obronie milionerki interweniował adw. Popiel, który chciał steroryzować urzędnika magistratu, krzycząc do niego, że jest radcą miejskim! Jest to niesłychane nadużywanie mandatu radzieckiego.

Do Strzelców. Zbiórka oddziału wakacyjnego przy I. krakowskim batalionie szkolnym im. Józefa Piłsudskieg Związków strzeleckich w sobotę dn. 30 lipca o godz. 19 w lokalu kmdy okręgu (Floryańska 53 I p.). Stawić się mają wszyscy bez wyjątku zapisani do oddziału wakacyjnego, nadto niezapisani a pozostający w Krakowie członkowie batalionu szkolnego i ewentualni ochotnicy do oddziału wakacyjnego. Termin ostateczny. Podpisano: Henryk Szydłowski, ppor. i kmdt. oddziału wakacyjnego przy batalionie szkolnym.

Kałuża Jan, powstaniec górnośląski, prosi o zwrot do biura Towarzystwa obrony zachodnich kresów (Kraków, ul. Retoryka 5) zgubionych dokumentów: 1) legitymacyi plebiscytowej z Opola, 2) legitymacyi polskiego komisaryatu z Opola, 3) legitymacyi z armii powstańczej, 4) karty zwolnienia.

Ostatnie 3 przedstawienia w miejskim Teatrze Powszechnym odbędą się dziś, oraz jutro popoł. i wieczorem. Dziś w „Weselu Fonsia“ pożegna publiczność pierwsza część zespołu dramatycznego. Jutro popołudniu ostatnie przedstawienie operetkowe w tym sezonie, a mianowicie wspaniałe dzieło muzyczne Souppe'go „Boccacio“, wieczorem pożegnalne przedstawienie dramatu, wytwornej komedyi V. Sardou „Nasi najserdeczniejsi“.

Z teatru Bagatela. Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę, wystąpią poraz ostatni artyści warszawscy pp. Hanusz, Talarico, Boroński, Rentgen, Kaliciński, Dobrowolski i balet Faliszewskiego. W niedzielę wieczór powraca cały zespół do Warszawy, ustępując miejsca nowemu.

Operetka w Nowościach. Dziś w sobotę premiera operetki S. Jonesa „Gejsza“. Udział biorą wszystkie pierwszorzędne siły Nowości. „Gejsza“ grana będzie w niedzielę wieczór i cały następny tydzień. W niedzielę popołudniu „Krysia leśniczanka“ z p. Czernekówną.

Piłka nożna. W niedzielę 31 lipca odbędą się na boisku „Cracovii“ zawody footballowe pomiędzy lwowskim klubem sportowym „Czarni“ a „Jutrzenka“. Spodziewać się należy, iż zawody będą bardzo interesujące, gdyż „Czarni“, którzy w ubiegłym tygodniu pokonali „Wisłę“ w stosunku 3:1, a poprzednio odnieśli chlubne wyniki z „Pogonią“ 2:2 i z budapeszteńskim „Ujpesti“ T. E. 0:0, wracają do formy przypominającej czasy przedwojenne. Także „Jutrzenka“ wykazuje ciągły i systematyczny postęp w grze, który uwidocznił się w ostatnich wynikach z klubami bielskimi, a przedewszystkiem zaznaczył się w zwycięstwie nad mistrzowską drużyną Poznania „Wartą“ w stosunku 3:1. Początek zawodów o godz. 6.30 popoł.

(k.) **Kary na paskarzy.** Za lichwę sianem urząd walki z lichwą w Krakowie skazał Wincentego Żuchnickiego, rolnika z Kościelnik pod Krakowem, na grzywnę 3000 mk. lub 14 dni aresztu, oraz konfiskatę siana wartości 1500 mk. — Za sprzedaż cukru w cenie po 850 mk. za 1 kg. skazano Bronisławę Lustgold z Cieszyna czeskiego na grzywnę 1000 mk. lub 7 dni aresztu.

(k.) **Niemiła przygoda negliżowa.** Onegdaj na plantach przy ul. Andrzeja Potockiego koło godziny 3 nad ranem jakiś mężczyzna w negliżu zbliżył się do policyanta, oświadczając, że przypadkiem zasnął na ławce, w czasie tej drzemki nieznani mu przechodnie obdarli go z ubrania i zabrali pieniądze, oraz zegarek złoty. Policyant zaopiekował się panem w negliżu i odwiózł go na Podgórze do domu.

Aresztowanie niebezpiecznego ptaka. Policya krakowska aresztowała Franciszka Głupczyka, niebezpiecznego włamywacza, poszukiwanego od dawna za liczne włamania.

(k.) **Konfiskata kradzionych rzeczy.** Podczas ... zył przeprowadzonej w dniu wczorajszym

---

wiak“, odtańczony przez cztery pary tych dzieciaków na każdej wielkiej scenie obudziłby sensacyę. Dzieci te — jak mi opowiadano — to sama biedota, gdyż bogatsi posyłają dzieci do szkoły utrzymywanej przez zakonnice. Stosunki są pod tym względem niemiłe; szkoła, nie mając własnego lokalu, musi gnieść się w kilku ciupkach na plebanii, podczas gdy zakonnice — jest ich coś 8 — mając olbrzymi klasztor, nie chcą odstąpić kilku sal na szkołę.

Ze szkoły udaliśmy się do zamku Radziwiłłów. Olbrzymi gmach leży jakby na wyspie, oblanej dokoła stawami i otoczony fosami; dojazd odbywa się przez jedną groblę. Zamek zwiedziliśmy tylko pobieżnie, poświęciwszy dłuższą chwilę zwiedzeniu kursu dla nauczycieli i nauczycielek, zorganizowanego przez dra Wrsunga. Po krótkim tam pobycie wycieczka podzieliła się na dwie partye dla zwiedzenia miejscowości położonych nad samą granicą. Ja przyłączyłem się do partyi udającej się do Pleszowic, dokąd w dwóch starostach i kilku panów z Nieśwież pojechaliśmy powozami. Przebyliśmy około 10 wiorst dobrą drogą. Towarzyszący nam p. marszałek Jodko pokazał nam ogromny łan, przeznaczony na osadnictwo żołnierskie, na którym w tej chwili żołnierskie kolumny robocze orzą pod oziminę. I tu osadnictwo nie robi postępów z powodu nieuregulowanej dotąd sprawy wykupu odłogiem leżących gruntów. Zanim podział między kandydatów będzie mógł nastąpić, ziemię uprawia się wspólnie siłami żołnierzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkaniu Maryi Kudelli, notorycznej złodziejki, zamieszkałej przy ul. Grodzkiej 1, znalazła policya krakowska cztery serwety z monogramem „M. A.", legitymacyę spożywczą na nazwisko Antoniny Chlebkównej, zamieszkałej przy ul. Batorego 19, zegarek damski niklowy i zegarek branzoletkowy. Dalej znaleziono u złodziejki 10 torebek damskich, 8 portmonetek, portfel męski i liczne drobiazgi. Przedmioty pochodzące prawdopodobnie z kradzieży oddano do depozytów „pod Telegrafem".

(k.) **Przyjacielska przysługa.** Aresztowano wczoraj Mojżesza Schmeisera za to, że przeszkadzał posterunkowi w urzędowaniu. Policyant zamierzał mianowicie odprowadzić na policyę jakieś indywiduum, które się nie umiało wylegitymować. Na to Schmeiser rzucił się na policyanta, podbił mu nogę i usiłował go obalić na ziemię, krzycząc przy tem przeraźliwie. Powstało wskutek tego zajścia wielkie zbiegowisko, z czego skorzystał aresztowany osobnik i zbiegł. Tak więc w zamian za zbiegłego dostał się w ręce policyi niefortunny obrońca.

(k.) **Napad rabunkowy.** Onegdaj o godz. 10 wieczór napadło dwóch młodych mężczyzn koło wsi Bodzyn koło Krakowa na Józefa Batora, kowala, gdy powracał do domu. Jeden z opryszków uderzył Batora tępem żelazem w głowę tak silnie, że ten padł na ziemię bez przytomności, poczem bandyci zabrali mu z kieszeni 1000 mk. Bator wróciwszy do przytomności, zawiadomił o napadzie policyę, która obu bandytów pochwyciła. Są nimi: Stanisław Jaskowski, lat 24 i Jan Więckowski, lat 20, obaj zajęci przy restauracyi Wawelu.

Omyłka druku. W wczorajszym numerze „Naprzodu" w preliminarzu budżetu na r. 1921 zaszła omyłka. Mianowicie przy wydatkach ministerstwa wyznań rel. i oświaty opuszczono 11 miliardów, podając tylko cyfry milionowe. Wydatki tego ministerstwa wynoszą zatem 11.404.715.738 marek.

Z POLSKI

Pociągi Warszawa—Krynica. Dyrekcya kolei państwowej komunikuje: Począwszy od 1 sierpnia zaprowadza się trzy razy w tygodniu bieg wagonu sypialnego między Warszawą a Krynicą i z powrotem pociągami sezonowymi nr. 603-3, powrót 604-4. — W okręgu krakowskim będzie ten wagon biegł w obu kierunkach co wtorku, piątku i niedzieli.

Z ZAGRANICY

Kongres esperantystów. Do Pragi przybyła między innemi delegacya polska celem wzięcia udziału w kongresie esperantystów.

Zakończenie strejku bankowców w Czechach. Strejk urzędników bankowych został zakończony. Wszędzie podjęto pracę. Warunki zakończenia strejku wypadły niekorzystnie dla urzędników bankowych. Najważniejszemi postanowieniami w umowie pomiędzy urzędnikami a dyrektorami jest usunięcie prokurzystów bankowych z organizacyj urzędniczych i zniesienie urlopów.

Mimo kanikuły film „Łódź podwodna" cieszy się niebywałą frekwencyą i nic dziwnego, filmy tego rodzaju połączone z sztuką i nauką wraz ze swojemi nadzwyczajnemi zdjęciami podmorskiemi będą zawsze miały powodzenie tak u starszych, jak i u młodzieży. Ł.

Nadzwyczajny film ten korsarski wyświetlany będzie tylko dziś i jutro, t. j. w niedzielę po raz ostatni.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"
Sobota: Występ artystów warszawskich.
Niedziela wiecz.: Występ artystów warszawskich.

Teatr powszechny
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popołudniu: „Boccacio".
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach
Sobota: „Gejsza".
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka".
wieczór: „Gejsza".
Poniedziałek: „Gejsza".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

PRZEGLĄD LITERACKI

KILKA SŁÓW O „CZYSTEJ FORMIE"

P. Stanisław Ign. Witkiewicz nie przestaje polemizować z krytykami w obronie swego Tumora. Odpowiem mu zwięźle.

W powodzi słów, w kółko powtarzanych, zastrzega się on przeciwko temu, jakoby głosił i w swoim teatrze stosował teoryę bezsensu. Oświadcza natomiast, że idzie mu o „wprowadzenie psychologicznej fantastyczności". Tego już nawet sofisteryą nazwać nie można, lecz wprost dziecinnym wykrętem. Że „fantastyczna psychologia" jest właśnie bezsensem, tego chyba dowodzić nie potrzeba.

Zarzuca mi p. Witkiewicz, że kwestyę formy lekceważę. Nie, mój panie, ja nie lekceważę bynajmniej kwestyi formy, ale pan lekceważysz kwestyę treści.

Widzę, że trzeba to panu bardzo popularnie wytłomaczyć. Cóż z tego, że pan ulepisz w najpiękniejszą formę rożka lub tortu — koński pączek; mimo „konstrukcyi" nie przestanie to wonieć i pan takiego ciastka nie zjesz. Nam zaś każesz pan łykać swoje „konstrukcye" bez względu na to, z jakiej treści ulepione — w imię „czystej formy".

Forma nie da się oderzeć od treści. Samoistnego bytu nie ma ani forma ani treść. Jedynem kryteryum w ocenie formy stanowi jej stosunek do treści. Wszelkie próby rozluźnienia tego ścisłego związku to objawy zwyrodnienia i upadku. W XVII wieku cavaliere Marino, w XX cavaliere Marinetti.

Krótko mówiąc: cacatum non est pictum.

Emil Haecker.

TELEGRAMY

z dnia 30 lipca

Monarchiści podnoszą głowę

Praga. (PAT). „Czeskie Słowo" omawia niebezpieczeństwo monarchistyczne dla rządu czesko-słowackiego. Na podstawie informacyj z kół politycznych oświadcza „Czeckie Słowo", że reakcya monarchistyczna **na Węgrzech i Austryi** podnosi głowę i że ataki monarchistów zwrócone są w pierwszym rzędzie przeciwko Czechosłowacyi. Pismo apeluje do polityków czeskich, aby zaprzestali sporów partyjnych, gdyż na wypadek ataku monarchistów republika mogłaby się znaleźć w niebezpieczeństwie.

Opozycya niemiecka przeciw Czechom

Morawska Ostrawa. (PAT) Niemcy cieszyńscy zwołali na dzień 31 lipca zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać mieli opozycyoniści przeciwko rządowi czeskiemu, posłowie niemieccy. „Lidove Noviny" donoszą, że rząd czeski **zakazał** odbycia tego zgromadzenia.

Przerwanie rokowań rumuńsko-rosyjskich

Bukareszt. (PAT). Rokowania delegatów rumuńskich z bolszewikami na Dniestrze zostały przerwane. Oficyalnie komunikuje prasa rumuńska, że powodem przerwania rokowań jest brak potrzebnych pełnomocnictw u delegatów sowieckich.

Umowa handlowa między Austryą a Rosyą

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Reprezentant Rosyi sowieckiej w Wiedniu dr Wroński powrócił z Rosyi, gdzie brał udział w rokowaniach gospodarczych między Austryą i Rosyą. Delegaci sowieccy doprowadzili do skutku wszelkie umowy pomiędzy rządem rosyjskim i austryackim, zwłaszcza w sprawie dostawy nafty z Austryi do Rosyi sowieckiej. Wrońskiego upoważnił rząd sowiecki do zawarcia z Austryą umowy handlowej.

—ooo—

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

82

— Lepiej będzie, gdy mi pan powie prawdę — rzekła następnego dnia. — Zdaje mi się, że... nie jestem całkiem zdrowa na umyśle; czy tak? Muszę o tem wiedzieć, zanim się podejmę pielęgnowania chorych. Niech się pan nie obawia powiedzieć mi prawdy; w żadnym wypadku nie narobię zbytecznego hałasu.

Oczy Karola złagodniały.

— Pani droga, pani należysz do tych pacyentów, którym należy mówić prawdę. Zdaje mi się, że pani istotnie byłaś bardzo blizką tej granicy i byłabyś ją może przekroczyła, gdyby nie to, że masz więcej siły odpornej, niż większa część ludzi. Jestem jednak pewny, że wszelkie niebezpieczeństwo już minęło. Nigdy nie będzie już pani widziała malowanych mar; ktokolwiek zdołał o nich mówić, już ich nie ujrzy. A teraz chciałbym, by pani całą swą uwagę skierowała na swą pracę, nie dopuszczając żadnych innych myśli. Zrobimy wszystko, by kobietę tę uleczyć, a nie będzie to rzeczą łatwą.

O jej planach skrytobójczych nie wspominał wcale. Wiedział, że za parę miesięcy najzupełniej zapomni, że kiedyś trapiły ją podobne myśli, a co najwyżej będzie je pamiętała tak, jak człowiek uleczony z gorączki pamięta o fantastycznych wizyach, nawiedzających go w stanie majaczenia.

Gdy minęło niebezpieczeństwo pacyentki, pomoc Oliwii okazała się niezbędna przy dziecku, chorem na odrę. Później musiała czuwać przy innym chorym, aż tu znów wydarzył się wypadek w cukrowni. Wszyscy jego chorzy byli opuszczonymi cudzoziemcami w najbiedniejszej dzielnicy, zajętej w niewolę jakiegoś podrzędnego krawca przez obcych: żydów z ghetta, zaprzedanych w brudnej mansardzie, lub polskich i litewskich chłopów, wygnanych z ojcowizny przez nędzę ekonomiczną lub prześladowania religijne.

— Ależ, jak się to stało, że pan praktykuje w Londynie? — zapytała pewnego dnia. — Myślałam, że pan przyjechał tu tylko na parę tygodni.

— Ja nie praktyję; bawię w Londynie dla innej sprawy; ci ludzie znają mnie jednak jako lekarza, więc w razie potrzeby zwracają się o pomoc.

— Dla jakiej inne sprawy pan tu bawi?

— Podjąłem się wydawnictwa polskiego pisma, które tu wychodzi, a następnie zostaje przemycane do kraju. Na miejscu drukować go nie można z powodu cenzury rosyjskiej.

— Więc pan się tutaj osiedlił i na razie nie wraca do kraju?

— Nie mogę wrócić.

W głosie jego było coś takiego, że nagle zwróciła się ku niemu.

— Chce pan powiedzieć... że nie możesz wrócić nigdy? Znów pan wygnańcem?

Odwrócił twarz, pełną spokoju.

— Wcześniej, czy później nastąpić to musiało. Szczęście, że tak długo potrafiłem się utrzymać.

— Panie Karolu — rzekła wreszcie — chciałabym, by mi pan powiedział coś więcej. Pan wie, że na świecie nie pozostało mi nic prócz odrobiny... roboty lub przyjaciół, o których dbał Wołodya i zdaje mi się, że ciągle żyję sama, wśród mroku, ciągle sama, wśród mroku.Zdaje mi się, że może nie czułabym ciągle takiego lęku, gdybyś mnie pan nie wykluczał tak bardzo z całej swej pracy. Ja nie chcę wiedzieć żadnych tajemnic, lecz pragnęłabym zrozumieć lepiej, nad czem pan pracuje.

Ciągle jeszcze wyglądał oknem. Teraz się odwrócił.

— Zastanawiam się, czyby mi pani nie zechciała trochę pomódz? mam więcej roboty, niźli mogę podołać i ogromnie przydałaby mi się pomoc przy robieniu korekt i zbieraniu potrzebnych materyałów w czytelni Brytyjskiego Muzeum. Trochę mi...

Urwał i znów odwrócił się do okna.

— Trochę mi sprawia trudności... chodzenie za wszystkiem.

Była zdumiona; Karol wydawał się jej najczynniejszym ze wszystkich ludzi, jakich kiedykolwiek znała.

— Uczynię wszystko, co tylko potrafię — rzekła z pewnem wahaniem — ale w jaki sposób pan...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe trudności zwołania Rady najwyższej

Londyn. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się ze źródła francuskiego: Francuski ambasador w Londynie oświadczył lordowi Curzonowi, że rząd francuski uważa za **niemożliwe zejście się** Rady Najwyższej dotąd, dokąd sprawa dalszych posiłków na Górny Śląsk nie będzie rozwiązana. Curzon przyjął to oświadczenie do wiadomości i zostanie ono przedłożone radzie ministrów.

UDZIAŁ WŁOCH

Paryż. (PAT). Dziennik „Ere Nouvelle“ dowiaduje się, że włoski premier Bonomi wyraził życzenie wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Najwyższej. Dziennik spodziewa się, że Włochy odgrywać będą na posiedzeniu Rady ważną rolę.

STANOWISKO ANGLII

Londyn. (PAT). Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby lord d'Abernon miał **zachęcać Niemców do stanowiska antyfrancuskiego.** Wiadomość ta jest zupełnie **sprzeczna** z istotnymi faktami, gdyż przeciwnie lord d'Abernon postępuje zgodnie z instrukcyami, otrzymanemi z Londynu. Jedynem niebezpieczeństwem dla sojuszników jest fakt, że niektóre dzienniki żądają od Francyi **działania na własną rękę.** Pragnieniem rządu angielskiego jest, aby w dalszym ciągu sojusznicy prowadzili wspólną akcyę, po uprzedniem zbadaniu wszystkich spraw, związanych z Górnym Śląskiem.

Londyn. (PAT). Angielska rada ministrów rozważyła zapatrywania rządu francuskiego i postanowiła przedsięwziąć wszelkie kroki, zmierzające do tego, by **współpraca sojuszników nie została narażona na szwank.**

SPOTKANIE SIĘ BRIANDA Z LLOYDEM GEORGEM

Berlin. (PAT). „Intransigeant“ twierdzi, że Lloyd George ma spotkać się z Briandem jeszcze przed zwołaniem Rady Najwyższej.

FRANCUSKA RADA MINISTRÓW

Lyon. (PAT Radio). Rada ministrów zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Milleranda, by rozpatrzeć kwestyę Górnego Śląska. Uchwały jednak w tej sprawie nie powzięto, a to dlatego, że dopiero dziś nadejdzie wiadomość o decyzyi rządu angielskiego w tej sprawie.

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu Rady ministrów, które się wczoraj odbyło w pałacu Elizejskim, Briand zdał sprawę o sytuacyi na Górnym Śląsku. Ponieważ rząd angielski dopiero dziś zajmie się kwestyami, poruszonemi przez rząd francuski, postanowiła Rada ministrów zebrać się ponownie, aby obradować nad odpowiedzią rządu angielskiego. Po posiedzeniu Rady ministrów dyplomatyczny współpracownik agencyi Havasa otrzymał informacyę, że rząd francuski życzy sobie załagodzenia sporu angielsko-francuskiego. Po załatwieniu sprawy daty zebrania się Rady najwyższej i uprzednich narad ekspertów, które to obie sprawy załatwiono ku zadowoleniu obu rządów, pozostała jeszcze do uregulowania sprawa wysłania posiłków. Oczekują, że znajdzie się rozwiązanie, które będą mogły akceptować oba państwa, a które w temby się streszczało, aby Anglia przyłączyła się do kroku francuskiego w Berlinie, aby Niemcy wydały wszelkie zarządzenia w celu zabezpieczenia przewozu posiłków alianckich na G. Śląsk.

Rokowania między Danią a Rosyą

Lingby. (PAT Radio). Delegaci duńscy, którzy wyjechali do Sztokholmu, ażeby rozpocząć rokowania z przedstawicielami sowietów o zawarcie umowy handlowej, powrócili do Kopenhagi, aby zdać relacyę ze swych dotychczasowych czynności i zasięgnąć informacyj co do pewnych kwestyj handlowych. Delegaci ci jadą natychmiast do Sztokholmu.

Pogłoski o rozłamie wśród bolszewików

Praga. (PAT) Dzienniki cytują doniesienie pisma rosyjskiego „Wolja Rosii“, wedle którego Lenin na ostatniem posiedzeniu komisarzy ludowych podał wniosek, aby do rządu przyjęci zostali reprezentanci wszystkich partyj socyalistycznych. Trocki wraz z lewicą wypowiedział się przeciw wnioskowi. Trocki otrzymał misyę wyjazdu na Syberyę celem zbadania znajdujących się tamże ilości zboża. Naogół w partyi komunistycznej zaznacza się **coraz większy rozłam.**

Aresztowanie misyi czeskiej w Rosyi

Praga. (PAT). Jak dzienniki czeskie donoszą, uwięził rząd sowiecki czeską misyę repatryacyjną, wysłaną do Kijowa i Charkowa. Pisma domagają się represalii wobec misyj sowieckich, znajdujących się w Czechosłowacyi. Równocześnie dzienniki donoszą, że rząd sowiecki nie chce pozwolić na przyjazd czeskiej misyi handlowej do Rosyi.

O prawo głosowania dla kobiet

Bruksela. (PAT) Belgijska Izba odrzuciła wniosek udzielenia prawa głosu kobietom w wyborach prowincyonalnych. Za prawem głosowali katolicy. Wobec tego, że katolicy posiadają większość, jest możliwy **konflikt między Izbą a senatem.**

Konferencya dla rozbrojenia

Paryż. (PAT). „Journal“ donosi, że Briand przyjął wczoraj amerykańskiego posła Herricka. Narada dotyczyła głównie sprawy konferencyi międzynarodowej, mającej się odbyć w Waszyngtonie. Dziennik oświadcza, że jeżeli w ciągu następnego miesiąca nie nastąpi zmiana oznaczenia czasu konferencyi, wątpliwem jest, czy Briand będzie mógł reprezentować Francyę; w tym wypadku zastąpiłby go były premier Viviani.

Kto zwycięża?

Lyon. (PAT Radio). W sprawie wojny turecko-greckiej przychodzą sprzeczne wiadomości. I tak Gunaris wysłał depeszę do rządu, w której pisze, że ofenzywa grecka rozwija się nadal pomyślnie, i że armia grecka odnosi na każdym kroku poważne sukcesy. Natomiast komunikat turecki opiewa, że kawalerya turecka wstrzymała w zupełności ofenzywę grecką na odcinku Eski Cheir, a na odcinku Seid Ghazi trwa wściekła walka, w której zwycięstwo przechyla się na stronę Turków.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

SEJM

(PAT) **Warszawa,** 29 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do komisy nowelę do ustawy o organizacyi władz administracyjnych w II. instancyi. Rozpoczęły się obrady nad ustawą o przeznaczeniu terytoryów rządowych w Warszawie pod budowę domów mieszkalnych.

Poseł **Suligowski** stwierdza, że inicyatywę do tej ustawy dał memoryał stowarzyszenia urzędników państwowych. Rząd postanowił przyznać na ten cel znaczne tereny za cytadelą. Mimo to była potrzebna ustawa, aby upoważnić rząd do sprzedaży majątku państwowego.

Poseł tow. **Hausner** przypomina sprawę uchwalenia ustawy o **rozbudowie miast,** a więc ustawy, która dotyczy nietylko Warszawy. Mówca proponuje poprawki do artykułu 5.

Poseł **Suligowski** proponuje poprawkę do artykułu 5.

W głosowaniu **odrzucono** poprawkę Hausnera, a **przyjęto** ustawę z poprawką Suligowskiego w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ks. **Lutosławski** uzasadnia konieczność zmiany artykułu 9 ustawy o szkołach akademickich w tym sensie, że język polski jest językiem urzędowym, a nie, jak dotychczas brzmiał ten artykuł, językiem wykładowym.

Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi wojskowej i rolnej o wnioskach w sprawie stosowania ustawy

O NADANIU ZIEMI ŻOŁNIERZOM

i natychmiastowem osadzeniu na kresach robotników rolnych.

Poseł **Anusz** wnosi szereg rezolucyj, zmierzających do przygotowania planu akcyi zgodnie z potrzebami reformy rolnej, rejestracyi uprawnionych żołnierzy, zlikwidowania kolumn wojskowych na rzecz poszczególnych osadników lub spółek żołnierskich itd.

Poseł **Czetwertyński** uważa, że do tej sprawy przystąpiono zbyt pospiesznie bez należytego przygotowania i uzgodnienia z polityką narodową i ekonomiczną. Należało się przedewszystkiem poinformować, jaka ilość jest ziem rządowych wolnych, którymi można rozporządzać, gdyż ustawa głosi, że osadnictwo rozpoczyna się od odłogów. Tego rodzaju statystyka nie została należycie przeprowadzona. Rząd polecił wykonanie tego planu ministerstwu spraw wojskowych, które wydało instrukcye, dając dywizyom według ich upodobania możność wyszukiwania majątków dla osadnictwa. Jest to **bezprawie,** sprzeciwiające się porządkowi państwowemu. Każda dywizya pojmowała indywidualnie instrukcye ministerstwa spraw wojskowych, co wywołało **chaos i nadużycia.**

Minister spraw wojsk. generał **Sosnkowski** dowodzi, że rząd był tylk wykonawcą woli Sejmu. Poseł Czetwertyński zarzuca rządowi pospieszne wykonywanie ustawy. Za ten pospiech należy się chyba rządowi pochwała, bo intencyą Sejmu było spieszne wykonanie ustawy. Ustawa postanawia, że do jej wykonywania mają być pociągnięte dywizye, brygady i oddziały wojskowe, a tego nie można także czynić po demobilizacyi armii. Nie należy pominąć, że w chwili uchwalenia ustawy na kresach nie było jeszcze administracyi cywilnej, więc z konieczności sprawą musiało się zająć wojsko. Z wielu majątków kolumny się wycofały, a szkoda, jaką poniósł właściciel, polega chyba na tem tylko, że grunt został obsiany. Mówca odpiera zarzuty posła Czetwertyńskiego, jakoby rząd działał bezplanowo. Dział dla każdego żołnierza wynosi 15 hektarów. Wpłynęło około 40 tysięcy kwalifikowanych zgłoszeń. Przyjęto nowych majątków 401 łącznej przestrzeni 196.143 hektarów. Ponieważ majątki te nie są jeszcze zatwierdzone przez komisyę odwoławczą, liczymy, że pozostanie jeszcze 80 proc. czyli 120 tysięcy hektarów, to jest tyle, ile trzeba dla 8 tysięcy żołnierzy.

Na tem zarządzono przerwę do godziny 4 po południu.

Po przerwie poseł tow. **Malinowski** stwierdza, że wiele majątków na kresach ucieka z pod kontroli ustawy. Oprócz żołnierzy powinno się osadzać na kresach robotników rolnych, pozbawionych pracy przez obszarników. Pretensye do podziału mają także oficyaliści tak zwani ekonomowie. Mówca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do natychmiastowego stosowania ustawy o reformie rolnej na kresach wschodnich

Rzeczypospolitej, oraz do nadania ziemi bezrolnym robotnikom, rugowanym przez tamtejszych właścicieli ziemskich.

Po zamknięciu dyskusyi **przyjęto** wszystkie rezolucye większości, z wyjątkiem drugiego ustępu o rezolucyi, aby zgodnie z artykułem ustawy z dnia 17 grudnia organom rządowym przysługiwało prawo pozostawienia właścicielom części majątku, wynoszącej 400 hektarów rolnej przestrzeni łącznie z lasami.

Przyjęto również rezolucyę posła Malinowskiego, odrzucono natomiast rezolucyę mniejszości.

Przystąpiono do rozprawy

NAD PRELIMINARZEM BUDŻETOWYM.

Po przemówieniach posłów Osieckiego, Stan. Grabskiego i ks. Lutosławskiego dyskusyę przerwano.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA

Marszałek zawiadomił, że wpłynęła nagła interpelacya **w sprawie Górnego Śląska**, na którą prezydent ministrów chce zaraz dać odpowiedź. W interpelacyi powiedziano, że według nadchodzących wiadomości, oddziałów niemieckich na Górnym Śląsku nie rozbrojono, wykonują one teror, a zarazem grozi decyzya, która **odwleka załatwienie sprawy** górnośląskiej na długie lata, a temsamem **przesądza sprawę na rzecz Niemiec.** Interpelanci zapytują, co rząd polski w tych sprawach uczynił i jakie jest jego stanowisko w sprawie tak zwanego tymczasowego załatwienia sprawy górnośląskiej.

Prezydent ministrów **Witos:** Według stwierdzonych urzędowo wiadomości, jakie rząd polski posiada, Rada Najwyższa zbierze się w sierpniu, aby ostatecznie rozstrzygnąć sprawę górnośląską. Powstanie ludu górnośląskiego, które wybuchło odruchowo, jako naturalny protest tego ludu tam od wieków zamieszkałego, przeciwko zamierzonemu i niesprawiedliwemu, a z traktatem wersalskim niezgodnego rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej zostało zlikwidowane. Rząd polski i społeczeństwo wiedziało o tem od początku, a państwa koalicyjne stwierdziły to samo, że gdy z polskiej strony stanął do walki o swoje naturalne prawa, o wolność, lud polski, z drugiej strony wystąpiły zorganizowane przez dawnych cesarsko-niemieckich oficerów regularne oddziały. Mimo to i mimo niekorzystnych warunków powstańcy dali dowody ofiar z krwi i mienia, bohaterskiego poświęcenia bez granic, że im to przez największego wroga musi być przyznane. Mimo, że z ciężkim sercem przyszło się poddać zarządzeniom zdemobilizowania w tak trudnych warunkach pod wpływem rządu polskiego, uczynili i tę ofiarę. Po tym fakcie na podstawie dotyczącego rozbrojenia cały ciężar odpowiedzialności za los, bezpieczeństwo życia i mienia ludności polskiej na Górnym Śląsku, spadł na międzysojusznicze władze. Rząd polski nie miał tam i niema do tej pory ingerencyi. Toteż rząd polski wita z uznaniem wszelkie kroki dążące do wzmocnienia faktycznej władzy sprzymierzonych na Górnym Śląsku.

Wiedząc o mordach, kradzieżach i innych nadużyciach, dokonywanych na ludności polskiej, rząd kilkakrotnie interweniował u państw ententy na rzecz górnośląskiego ludu polskiego. Państwa te poczyniły pewne kroki, które mają na celu nietylko ochronę ludności od uzbrojonych i rozbestwionych żołnierzy niemieckich, ale także podtrzymanie autorytetu dla postanowień traktatu wersalskiego, jego twórców i wykonawców. Rząd polski czyni bezustanne zabiegi, aby rozwiązanie sprawy górnośląskiej ściśle w myśl postanowień traktatu i wyników plebiscytu zostało bezzwłocznie dokonane. Wychodząc z założenia, że leży to nietylko w interesie ludności górnośląskiej i państwa polskiego, ale także pokoju Europy, są wszystkie dane, że **oznaczony termin zostanie utrzymany.**

Mamy prawo wierzyć, że wszelkie pomysły częściowego i prowizorycznego załatwienia tej sprawy, jako **szkodliwe i z traktatem wersalskim niezgodne zostaną porzucone.** W tym kierunku poczynił rząd polski potrzebne kroki. Gdyby atoli inaczej się stało, rząd obecnie widzi się już teraz zmuszony oświadczyć, że **nie mógłby się podjąć wykonania takiej decyzyi.**

Po uzasadnieniu wniosku Związku ludowo-narodowego w sprawie

UNIFIKACYI B. ZABORU PRUSKIEGO

posiedzenie zamknięto. Następne **w sobotę** z porządkiem dziennym: ordynacya wyborcza.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

Przegląd gospodarczy

Kraków, 30 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Wczorajsze, ostatnie w tym tygodniu zebranie giełdowe, cechowała apatya i znużenie. Obrotów było mało, kursy prawie niezmienione. Jedynie w akcyach Zieleniewskiego cedula notuje dzisiaj poraz pierwszy te akcye „ex" (t. j. po wykonaniu prawa poboru), w transakcyi po 6500 mk., a więc o 2000 mk. niżej kursu notowanego w ostatniej cedule.

Waluty bez zmiany.

Papiery lokacyjne przez dłuższy czas były w zupełnem zaniedbaniu; z powodu niskiego kursu bowiem nie było chętnych do pozbycia. Obecnie zaznacza się pewna tendencya zwyżkowa i żywsze zainteresowanie tymi papierami, a sprzyja temu okoliczność, iż papiery lokacyjne stanowić mogą środek płatniczy w spłacaniu długów hipotecznych, zamiast gotówki. Na wczorajszej giełdzie dokonano tranzakcyj w 4-procentowych obligacyach kolejowych Banku krajowego po 91.50 mk., oraz w **4 i pół procentowych listach zastawnych Banku hipotecznego** po 107 mk.

Z papierów bankowych cedula notuje jedną egzotyczną transakcyę w Łańcuckim Banku Ziemskim dla Kresów po 700 mk.

Następne zebranie oficyalnej giełdy odbędzie się dopiero 2 sierpnia.

W wolnym obrocie dolary notowały wczoraj 2050, marki niemieckie 26.50, korony czeskie 27, dewiza na Wiedeń 2.30 mk.

Tendencya, jak zwykle pod koniec tygodnia, słabsza.

Targ w Bratysławie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 6 do 15 sierpnia b. r. odbędzie się targ w Bratysławie (Presburg). Bliższych informacyj udziela konsulat republiki czesko-słowackiej w Krakowie (ul. Skałeczna 10).

Tranzyt do Niemiec przez Polskę. Poselstwo niemieckie w Warszawie zawiadomiło rząd polski, że wobec ratyfikacyi pokoju polsko-rosyjskiego, rząd niemiecki uznał rozporządzenie o neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej z dnia 30 marca z. r. za wygasłe i temsamem postanowienia artykułu 321 traktatu wersalskiego za przywrócone. Artykuł 321 traktatu wersalskiego dotyczy zobowiązania Niemiec do udzielenia wolności tranzytu przez terytoryum niemieckie osobom, towarom, okrętom, statkom, pojazdom i poczcie, idącym z terytoryum lub kierującym się do terytoryum któregokolwiek mocarstwa sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego, sąsiadującego lub nie.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 29 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1900·—	2000·—	1900·—	2000·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	24·50	26·50	25·—	27·—
Korony austryackie . .	2·—	2·20	2·15	2·30
„ czesko-słow. .	24·50	26·50	25·—	27·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	560·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1075·—	1000—1030
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	375·—	425·—	415·—
„Polski Głob" I—III . . .	1250·—	1350·—	1280·—
Żegluga Polska	500·—	600·—	560·—
Zieleniewski „ex"	6300·—	6700·—	6500·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	2800·—	3000·—	
„Pocisk"	1000·—	1200·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6000·—	6200·—	6100·—
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2200·—	
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	
Oikos	3800·—	3900·—	
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2700·—	2900·—	2800·—
„Krakus"	3250·—	3450·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2200·—	2400·—	2350·—

Warszawa. 29 lipca (PAT) Giełda. 6 proc. z r. 1917 obligacye m. Warszawy trans. 115, 5 proc. m. Warszawy trans. 450, 455, żąd. 457, posz. 448

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2070, 2085, czeki trans. 2072.50, sprzedaż 2072.50, kupno 2015, franki francuskie trans. 162, sprzedaż 163, kupno 168.50, czeki trans. 163, 164.25, funty szterlingi trans. 7450, 78425, marki niemieckie trans. 26, czeki trans. 26.35, 26.25, korony austryackie czeki trans. 226.50, 227, korony czeskie 27.10, 27.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2450, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1—5 emisya 1725, Starachowice 1—2 emisya 7300, 7200, 7225, Tow. zakł. żyrar. 45000, Ostrowieckie zakłady 1225, 8250.

Wiedeń. 29 lipca (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 113, austryacka renta kor. 113, renta lutowa 114.50, węg. renta kor. 310, Anglobank 1872, Bankverein 1259, Bodenkredit 2680, austr. zakł. kred. 1679, Bank depozytowy 889, Laenderbank 2835, Merkury 1030, Unionbank 1174, Bank obrotowy 750, Kolej północna 27800, Berg u. Hütten 11875, Zieleniewski 3350, Fanto 38200, Gal. Karpaty 26000, Galicya 71000, Schodnica 22990, Siersza 3140.

Zurych. 29 lipca (PAT) Końcowe kursa **dewiz: Berlin 752 i pół, Nowy Jork 610, Paryż 46.70, Medyolan 25.60, Praga 7.70, Budapeszt 1.62 i pół, Zagrzeb 3.50, Warszawa 0.30, Wiedeń 0.67.**

Wiedeń. 29 lipca (PAT) Kursa dewiz. Zagrzeb 534.50, Belgrad 7235, Budapeszt 246, Bukareszt 1200, Londyn 3445, Nowy Jork 963, Paryż 7417.50, Warszawa 49—51, Zurych 15825, Dolary 955, marka niem. 1187, angielskie 3415, francuskie 7405, włoskie 4025, jugosłowiańskie 2114, rumuńskie 1195, szwajcarskie 15800, czeskie 1205.75, węgierskie 246.75.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady nadzorczej i Zarządu podgórskiego stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 6.30 popoł. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Pr. R. N. **Jaworski.**

Posiedzenie Zarządów Związku „Metalowca" w Krakowie z mężami zaufania ze wszystkich fabryk, do grupy 31 (Podgórze) należących oraz z sekcyą maszynistów i palaczy, odbędzie się w sobotę 30 lipca b. r. o godz. 7 wieczór.

Jackowski.

Baczność stróże i stróżki domowi W niedzielę, 31 lipca o godz. 9 rano w sali Rady miasta w Krakowie odbędzie się wielki wiec z następującym porządkiem dziennym: 1) Czy mamy skrapiać i zamiatać ulice za darmo? 2) Kto za to będzie płacił? 3) Kto ma dać przyrządy stróżowi do robienia czystości? 4) Jak długo jeszcze wyrzucać nas będą z rodzinami na ulicę bez powodów, a z winy właścicieli domów? Wzywamy Was, okażcie swą wolę i solidarność, i masowo przybądźcie na wiec, żeby pokazać, że nas jest wielka liczba, że nie damy narzucić sobie ucisku i wyzysku przez właścicieli domów i władze. Na zgromadzenie to zapraszamy pp. prezydenta i radców miejskich, właścicieli domów i wszystkich w sprawie dozorców interesowanych. — Za klasowy Związek dozorców domowych: **Jan Bielecki,** przewodniczący.

Zarząd krakowskiego oddziału Związku metalowców zaprasza wszystkich mężów zaufania z zakładów prywatnych i wojskowych Krakowa i Podgórza na wspólną konferencyę, która odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godz. 10 rano ul. Dunajewskiego III p., dawna biblioteka. Sprawa aprowizycyi.

Baczność tow. robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich w Małopolsce Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego! W myśl uchwały zarządu i komisyi **rewizyjnej spisać wszystkich** pracowników starszych, którzy opłacali za czasów Austryi Versorgungs-Instituta, czyli ubezpieczenie na starość, to znaczy na niezdolność do pracy: imię, nazwisko, lata pracy, wiek. Wybić na maszynie najdalej do dnia 1 sierpnia 1921 i wysłać na ręce Zarządu Związku robotników urzędu gospodarczego W. P. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. Polecamy i kładziemy nacisk na wypełnienie tych życzeń postulatowych.

Zarząd.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Sanoku zawiadamia P. T. Pracodawców jakoteż Ubezpieczonych, że listy wyborców do Rady Kasy wyłożone są do przeglądu jakoteż do wnoszenia reklamacji od 1 do 10 sierpnia 1921 włącznie w godzinach urzędowych.

1. Dla wyborców okręgu sądowego Sanok w biurze Powiatowej Kasy chorych w Sanoku.
2. Dla wyborców okręgu sądowego Bukowsko w kancelaryi Urzędu gminnego w Bukowsku.
3. Dla wyborców okręgu sądowego Rymanów w Urzędzie miejskim w Rymanowie.

Sanok, dnia 29 lipca 1921.

Zarząd Pow. Kasy chor. w Sanoku

Przewodniczący: **W. Perucki.**

II. Walne Zgromadzenie

Chłop. Roboln. Stow. Spożywczego w Woli Duchackiej

odbędzie się dnia 31 lipca 1921 o godz. 3 popołudniu w domu P. Berkowicza z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1920.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1920.
4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
5. Rozdział czystego zysku za rok 1920.
6. Wybór kasyera i losowanie Rady nadzorczej.
7. Podwyższenie udziałów i zmiana statutu.
8. Wolne wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4 popoł. w tym samym lokalu.

Wstęp za okazaniem legitymacji, niecz łonkom wstęp wzbroniony.

Za Zarząd: **W. Liszka.** Sekretarz: **J. Gańda.** Za Radę nadzorczą **J. Kugiel.**

„GÓRKA"

SPÓŁKA AKCYJNA FABRYKI CEMENTU W SIERSZY

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia i Rady Zawiadowczej z dnia 22 marca 1921 do podwyższenia swego kapitału akcyjnego z **Mp. 2,800.000·—**

na Mp. 7,000.000·—

Na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje Rada Zawiadowcza do emisyi na razie tylko 15.000 sztuk akcyi à Mp. 140·— i. w., podwyższając kapitał akcyjny z **Mp. 2,800.000** na **Mp. 4,900.000·—**

Gdy z powyższych 15.000 sztuk akcyi użytych zostaje 10.000 sztuk na pokrycie ceny kupna, objętej przez Spółkę firmy: „Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn Wapienny, Dr. Feliks Niemczewski i Ska w Trzebini, Ska z o. o." oraz na pokrycie zobowiązań statutowych wobec Polskiego Banku Przemysłowego, oddaje się pozostałą resztę w ilości 5.000 sztuk akcyi w drodze subskrypcyi dla starych akcyonaryuszy, korzystających z przysługującego im prawa poborów, a to w stosunku 1 nowej na 4 stare akcye i ustanawia się cenę emisyjną **Mp. 2.000·—** za akcyę.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5% odsetkami od imiennej wartości akcyi za czas od dnia 1 stycznia 1921 do dnia wpłaty.

Na wykonanie prawa poboru ustala się termin do dnia **31 października 1921.** Zgłoszenia prawa poboru po tym terminie uwzględniane nie będą.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Spółki akcyjnej od dnia 1 stycznia 1921.

Wydanie nowych akcyi nastąpi po skonfekcyonowaniu za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówką.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje do dnia 31 października 1921 Polski Bank Przemysłowy w Krakowie, oraz wszystkie jego Oddziały.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie

rozpisuje niniejszem

Wybory do Rady Kasy Chorych w Krośnie

które odbędą się w niedzielę 9 października 1921 od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór.

Wybranych ma być 45 członków Rady a to 30 z grona ubezpieczonych i 15 z grona pracodawców i tylu zastępców.

Wybory te przeprowadza się na zasadzie Rozporz. Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 21 marca 1921 (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 211).

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracujący, którzy z dniem 1 lipca byli ubezpieczeni w Powiatowej Kasie chorych i ukończyli 20 rok życia. Każdy ubezpieczony ma jeden głos.

Uprawnionymi do wzięcia udziału w wyborach są ci pracodawcy, którzy w dniu 1 lipca ubezpieczali pracujących w Powiatowej Kasie chorych. Każdy pracodawca ma tyle głosów, ile mu przypada w myśl § 87 statutu Kasy na podstawie przeciętnej liczby ubezpieczonych w czasie od 1 kwietnia do 1 lipca, co najmniej 1 głos a najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od dnia 1 do 10 sierpnia 1921 łącznie w biurze Pow. Kasy chorych w Krośnie.

W tym czasie ma każdy wyborca w godzinach urzędowych (od 9—1 i od 3—6) prawo wglądnąć w spisy wyborców swojej grupy i wnieść do Zarządu przedstawienie pisemne udokumentowane, gdyby żądał wpisania kogoś na listę lub wykreślenia go z niej. Zarząd winien w przeciągu 14 dni wydać na to przedstawienie umotywowaną decyzyę. Przeciw tej decyzyi przysługuje prawo rekursu do Departamentu ubezpieczeń Ministerstwa pracy: Warszawa, Rysia 3, najdalej w 3-cim dniu po otrzymaniu decyzyi.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów, która muszą być oddane Zarządowi Kasy najpóźniej do 15 września br.

Listy kandydatów powinny zawierać dwa razy tyle kandydatów, ile ma być wybranych kandydatów z danej grupy. Kandydaci muszą być umieszczeni pod bieżącymi numerami. Podać należy imiona i nazwiska kandydatów, zawód, dokładny adres mieszkania, jakoteż adres i nazwisko pracodawcy.

Listy kandydatów muszą być podpisane przez 30 wyborców nie kandydujących równocześnie i zaopatrzone oświadczeniem kandydatów, że kandydaturę przyjmują. Kandydaci i podpisujący wyborcy mogą znajdować się tylko na jednej liście. List kandydatów złożyć należy Zarządowi tyle, ile jest miejsc wyborczych, a zatem z grona ubezpieczonych w 4 egzemplarzach, a z grona pracodawców w 1 egzemplarzu. Listy zaopatrzy Zarząd w numera porządkowe podług kolejności i daty złożenia. Przeciwko decyzyi Zarządu w sprawie listy kandydatów wolno wnieść rekurs do Departamentu ubezpieczeń Ministerstwa pracy najpóźniej 3-go dnia po uwiadomieniu.

Jeżeli w terminie wyznaczonym zgłoszoną będzie tylko 1 lista kandydatów — głosowanie nie odbywa się, a zgłoszonych kandydatów uznaje się za wybranych.

Dnia 9 października 1921 nastąpi głosowanie oddzielnie dla pracujących, oddzielnie dla pracodawców.

Głosowanie odbywa się w następujących lokalach wyborczych: **Z grona ubezpieczonych:** w **Krośnie**: w sali Towarzystwa „Zgoda", w **Brzozowie**: w sali Towarzystwa Zaliczkowego, w **Jedliczu** w sali gminnej, i w **Dukli** w sali gminnej.

Z grona pracodawców: w **Krośnie** w biurze Powiatowej Kasy Chorych.

Wszędzie od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór.

Wyborami kieruje w każdym lokalu Komisya wyborcza, która dla pracodawców składa się z dwóch pracodawców i jednego ubezpieczonego, a dla pracujących z dwóch pracujących i jednego pracodawcy. Każda grupa, która złożyła listę, ma prawo do mianowania do każdej Komisyi dwóch mężów zaufania, którzy mają głos doradczy.

Członków Komisyi mianuje i przewodniczącego z nich wyznacza Przewodniczący Zarządu. Głosujący powinni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego Komisyi wyborczej obowiązani są je okazać. Otrzymują kopertę, do której wkładają kartę wyborczą zawierającą numer listy kandydatów, na którą chcą głosować i imię i nazwisko pierwszego kandydata tej listy. Po ukończeniu wyborów Komisya wyborcza koperty wyjmuje z urny, ustala liczbę głosujących i odsyła wraz z listami wyborczymi i protokołem wyborczym, podpisanym przez wszystkich członków Komisyi, do głównej Komisyi wyborczej.

Główna Komisya wyborcza, złożona z 3 pracodawców i 2 pracujących dla pracodawców, z 3 ubezpieczonych i 2 pracodawców dla pracujących, oblicza głosy w myśl przepisów ordynacyi wyborczej sejmowej art. 84. Po ustaleniu wyników wyboru przewodniczący głównej Komisyi wyborczej poda do wiadomości publicznej wybranych członków i zastępców członków Rady.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Krośnie.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).